

Prof. dr hab. Jerzy Stiller

Prof. Pol. Śląskiej

Adres domowy

60 – 153 Poznań

Ul. Listopadowa 1 m20

RECENZJA

**Opracowana w związku z przewodem doktorskim
przeprowadzonym przez mgr Dominikę Zawojską
na Wydziale Architektury wnętrz i Scenografii
Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu**

Recenzja sporządzona została w oparciu o dostarczone przez doktorantkę materiały:

- oprawiony egzemplarz pracy doktorskiej
- oprawione port folio autorki
- wykaz prac twórczych i wystaw
- CV autorki

1.WSTĘP

Mgr Dominika Zawojka ukończyła studia na Wydziale Sztuk Wizualnych na kierunku Architektura Wnętrz w 2012 r. w Akademii Sztuki w Szczecinie (dawna WSSU). Promotorem pracy dyplomowej licencjackiej był prof. Henryk Regimowicz. W tym samym roku doktorantka rozpoczęła studia na Wydziale Architektury Wnętrz i Scenografii Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu zakończone dyplomem magisterskim w 2014 r. którego promotorem był prof. Józef Jurek. Zaraz po studiach rozpoczęła pracę jako nauczyciel grafiki komputerowej w Szkole Plus Edukacja w Poznaniu, a także w Poznańskiej szkole

Chóralnej w Poznaniu. Jej kontakt z działalnością edukacyjną rozpoczął się zatem bardzo wcześnie. Już w roku następnym została asystentką w Pracowni Projektowania Architektury Wnętrz i Wystawiennictwa na Wydziale Sztuk Wizualnych Akademii Sztuki w Szczecinie, z którą to uczelnią jest związana do dzisiaj. Już podczas studiów rozpoczęła także pracę projektową w 2012 r. w autorskiej pracowni architektury wnętrz. „domastudio”. Jej praca zawodowa od samego początku była zatem związana z realizacją własnych prac projektowych z jednej strony oraz edukacją z drugiej. Ten stan utrzymuje się do dnia dzisiejszego. To interesujące kalendarium działań uzupełnia zaangażowanie doktorantki w działalność propagującą sztukę co zaowocowało kilkoma nagrodami i wyróżnieniami. Mamy zatem do czynienia z osobą bardzo zaangażowaną w szeroko pojmowany obszar działalności twórczej związanej z architekturą wnętrz. Potwierdzają to zaprezentowane w port folio projekty i realizacje

2.PORT FOLIO

Zaprezentowane w oprawionym port folio projekty i realizacje obejmują projekty wnętrz mieszkalnych, wnętrz użyteczności publicznej oraz trzy projekty architektury ogrodowej. Wszystkie prezentowane opracowania projektowe opatrzone zostały krótkimi komentarzami oraz informacją o stanie formalnym projektu. Dla jasności trzeba zatem podać, że wszystkie prezentowane opracowania projektowe zostały zrealizowane lub są w trakcie realizacji. To potwierdza iż doktorantka poza zajęciami akademickimi jest czynną projektantką, która nie tylko projektuje ale co ważne realizuje swe projekty. Forma zapisu projektowego jest we wszystkich opracowaniach taka sama. Są to rzuty przestrzeni objętej projektowaniem i komputerowe wizualizacje wnętrz. Potwierdzają one bardzo dobre opanowanie tego narzędzia, co nie powinno dziwić, bowiem jak wspominałem we wstępie przez jakiś czas Pani Dominika prowadziła zajęcia z grafiki komputerowej. Potrafi zatem używać komputera. Niestety komputerowe wizualizacje mają jedną podstawową wadę,- są bez osobowe. Trudno cokolwiek powiedzieć o temperamencie twórczym autora, który swe prawdziwe oblicze ukrył za komputerem. A przecież nie można zrozumieć przestrzeni jeżeli się jej nie narysuje. To powiedzenie jednego ze słynnych twórców w pełni jak sądzę oddaje istotę problemu. U podstaw każdego projektu jest i musi być myśl, ale potem musi nastąpić faza rysunkowego zapisu,- notatki próbującej określić problem i sposób jego rozwiązania. W przygotowanym port folio mamy same wizualizacje komputerowe. No w jednym przypadku,- projekcie boksu pokazowego w

showroomie łazienek znajdziemy dwa niewielkie rysunki będące zapisem projektowego pomysłu. Tylko w tym jednym przypadku mamy szansę porównać pomysł z ostateczną realizacją. W pozostałych przypadkach takiej możliwości niestety brak. Trudno zatem określić, czy prezentowane rozwiązania projektowe są kreacją estetycznych upodobań autorki, czy też jak to często bywa są wynikiem kompromisu, polegającego na realizacji czytelnych oczekiwań inwestora. Każdy uprawiający ten zawód wie, że takie są realia. Nie mniej na etapie pierwszej koncepcji zawsze istnieje szansa na zaprezentowanie inwestorowi własnego autorskiego podejścia do problemu. Brak rysunkowego, - szkicowego zapisu pomysłu uniemożliwia właściwie nam ocenę warsztatu projektowego autorki, zwłaszcza jej sposobu stawiania i rozwiązywania problemów projektowych. Pytanie zatem brzmi, - czy Pani Dominika używa jeszcze rysunku jako formy ekspresji swych pomysłów projektowych (i nie tylko) , czy też zawierzyła całkowicie możliwościom komputera. Trudno to określić, bowiem w port folio nie ma również śladu po jakichkolwiek pracach plastycznych nie będących projektami architektury. Malarstwo i rysunek to podstawowe narzędzia rozwijające wrażliwość na kolor i przestrzeń. W procesie edukacji młodych projektantów (studentów architektury i architektury wewnątrz) to zajęcia z malarstwa i rysunku mają rangę fundamentalną. Możliwości komputera są ogromne, ale ze względu na swą zachłanną chęć pokazywania nie istniejącej przestrzeni tak jak by istniała naprawdę, - korzystający z niego wpadają w pułapkę udawania rzeczywistości upodabniającej się do fotografii. Odbiera to jak sądzę wszystkim oglądającym te prace możliwość użycia wyobraźni. Ma to ogromne znaczenie, bowiem wiadomo, że żadna nawet najlepsza fotografia nie jest w stanie oddać rzeczywistego klimatu wnętrza. Nawet jeżeli jest to dosłownie fotografia zrealizowanej przestrzeni. Cóż zatem można oczekiwać od komputerowego renderu, który tylko udaje fotografię. Rysunek w tym obszarze ma istotną przewagę, bowiem niczego nie udaje. Jest konwencją, pozwalającą na użycie wyobraźni i dowolną interpretację oglądanej przestrzeni. To frapująca szansa na twórczy dialog projektanta z inwestorem. Włoski architekt Carlo Scarpa mawiał, że obiekt architektoniczny kiedy zostanie zrealizowany staje się martwy. Nic już nie ma do powiedzenia. Wszystko jest oczywiste. Mam wrażenie, że w przypadku komputerowych wizualizacji jest podobnie. Nie ma o czym dyskutować. Można tylko ocenić czy nam się to podoba czy nie. W wypadku projektowych prezentacji Pani Dominiki jest trochę podobnie. Można tylko ocenić czy to co nam pokazuje nam się podoba lub nie. Nie czujemy się emocjonalnie zaangażowani w oglądaną rzeczywistość. Wszystko jest oczywiste. Japończycy używają czasami określenia „sztuka nie dopowiedziana”. Proste wyjaśnienie tego terminu jest takie. Jeżeli narysujemy czerwoną różę na

białym tle, to będzie ona czerwona i nic więcej. Ale kiedy narysujemy tę samą różę obwładając konturem jej kształty, to nagle wszystko staje się możliwe. Projektowanie architektury, to nieustanny konflikt pomiędzy oczekiwaniami inwestora a naturalną potrzebą artystycznej ekspresji twórcy. Nie rozstrzygający niczego ostatecznie rysunek daje tutaj ogromne pole do swobodnej interpretacji i twórczego dialogu. Nie sądzę, by Pani Dominika nie rysowała swych projektów. Robi to z pewnością, szkoda tylko, że nie dała recenzentowi szansy na nieco bliższy kontakt ze swoją plastyczną wrażliwością. Oczywiście mamy do czynienia z młodą osobą, która zafascynowana możliwościami technologii potrzebuje czasu by zrozumieć jak ważny jest ten dzisiaj marginalizowany sposób na osvajanie przestrzeni. Trzeba jednak przyznać, że mimo wspomnianych mankamentów, - prezentowane wnętrza to przemyślane i konsekwentnie zrealizowane opracowania projektowe. Ich oszczędna stylistyka sprawia, że są do siebie nieco podobne, ale trudno z tego czynić zarzut. Twórczość każdego ewoluuje powoli, ulegając nieuchronnym zmianom podejścia do przestrzeni, estetyki i plastycznej ekspresji. Pani Dominika ma na to jeszcze czas. Nie mniej chciałbym zauważyć, że na tym jednorodnym stylistycznie tle interesująco prezentują się trzy opracowania projektów małej architektury ogrodowej. Tutaj Pani Dominika pokazuje nam nieco inne oblicze. Oblicze twórcy jakby nieco bardziej odważnego i poszukującego rozwiązań trochę mniej formalnych.

3. ROZPRAWA DOKTORSKA

Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Józefa Jurka i współudziale dr Katarzyny Utecht nosi tytuł „ możliwości adaptacji wnętrz dworców kolejowych na przykładzie Szczecińskiej Kolei Metropolitalnej”

Liczy 146 oprawionych stron i zawiera w sobie opracowanie zawarte w 6 podstawowych częściach.

Część 1. wprowadzenie

Część 2. współczesne tendencje projektowe w obiektach kolejowych i związanej z nimi infrastruktury na wybranych przykładach

Część 3. Przeprowadzenie badań w formie ankiet dla mieszkańców wybranych dzielnic
Szczecina

Część 4. Przeprowadzenie badań w formie wywiadów

Część 5. Analiza zgromadzonego materiału badawczego

Część 6. Opis projektu dzieła doktorskiego.

Pracę kończy zakończenie, bibliografia i spis ilustracji.

Praca doktorska Pani Dominiki Zawojskiej to ciekawe studium badawcze określające jeden ze sposobów na rozwiązywanie współczesnych problemów projektowych. Co prawda autorka skupiła się wyłącznie na projektowych

adaptacjach obiektów dawnych dworców kolejowych, ale jest to wynikiem jej subiektywnej decyzji związanej wszak z projektowym tematem części praktycznej doktoratu. Ale jej sposób podejścia do problemu spokojnie można by przełożyć na inne pola architektonicznej aktywności. Ten sposób analizy problemów projektowych bliski jest metodzie nazwanej niedawno „badaniami jakościowymi w architekturze”, które w obszarze stawiania i rozwiązywania problemów projektowych odwołują się w bardzo szerokim aspekcie do tzw. badań terenowych,- sprowadzających się do rozmów z mieszkańcami, w poszukiwaniu odpowiedzi będących informacjami o ich oczekiwaniach związanych z przestrzenią. Aż dwie części pracy doktorskiej Pani Dominiki mają taki właśnie charakter. Są rodzajem zasięgnięcia języka u źródeł. Z jednej strony to ankietowe wypowiedzi mieszkańców wybranych dzielnic Szczecina, z drugiej wywiady z uznanymi twórcami o istocie podjętego przez autorkę problemu projektowego. Całość uzupełniono analizą współczesnych rozwiązań projektowych w obiektach kolejowych na wybranych przykładach. Potwierdzają one przede wszystkim, to że stare budynki kolejowe niosą ze sobą określony potencjał, i wystarczy tylko pochylić się nad nimi by nie tylko znaleźć dla nich nowe zastosowanie, ale także sprawić, by ponownie stały się ważnymi elementami w otaczającej je przestrzeni. Trzeba tylko postawić sobie pytanie co i jak należy zrobić by ten fakt mógł mieć miejsce. Metoda badań jakościowych w architekturze do której świadomie lub przypadkowo odwołuje się Pani Dominika jest jednym ze sposobów na rozwiązanie tego problemu. Jednym ale nie jak chcą niektórzy jedynym. Osobiście jestem dość sceptyczny w odniesieniu do wszelkiego rodzaju ankiet. Zmuszają one do odpowiedzi na konkretne pytania, które przecież musi sformułować twórca ankiety, co z jednej strony czyni je jednak subiektywnymi, z drugiej zaś strony prowokuje do prostych mało przemyślanych odpowiedzi. Często badani odpowiadają nie to co naprawdę myślą, lecz to co według nich chciałby usłyszeć ankieter. Miarodajne opinie wymagały by długiego okresu badań , co w przypadku opracowania projektowego jest nie możliwe. Projekt musi powstać w określonym, - stosunkowo nie długim czasie. Rzetelne podejście do tego typu badań pokazuje, że w każdym niemal obszarze znajdziemy skrajnie przeciwstawne opinie i oczekiwania, a szansa na jednomyślność jest raczej niewielka. Badający problem architekt musi zatem podjąć subiektywną decyzję wartościującą uzyskane odpowiedzi. Nic go z tego obowiązku nie zwolni. Mam czasami wrażenie, że wszyscy gorliwi zwolennicy tej metody, bojąc się podjąć decyzji szukają usprawiedliwienia w wypowiedziach ankietowanych ludzi. Trochę to,- przepraszam za kolokwializm, - przypomina sytuację „rządu” wybranego głosami wyborców, który potem pyta się tych samych wyborców jak ma rządzić. Po to wybieram rządzących by za mnie podejmowali decyzje.

Oczywiście jest to nieco uproszczona analogia, ale mam wrażenie, że każdy twórca, w tym także architekt musi podejmować subiektywne decyzje na swą własną odpowiedzialność, bo do tego zobowiązuje go wyuczony i wykonywany zawód. Trudno sobie wyobrazić by architekt projektujący kościół prowadził badania ankietowe jak go (chodzi oczywiście o kościół) sobie wyobrażają mieszkańcy okolicy?. Oczywiście nie przekreśla to, ani nie pozbawia architekta prawa do przeprowadzania badań będących próbą zrozumienia realiów społecznych i przestrzennych realizowanego dzieła. To oczywiste. Każdy posiada własną metodę rozwiązywania tego typu problemów. Oczywiście tego typu podejście jest jednym z wielu, i trudno mieć do kogoś w tym względzie pretensje, że wybrał taki a nie inny sposób. Pani Dominika wybrała taki i trzeba uczciwie powiedzieć, że podeszła do tego rzetelnie. Jej analiza zebranego materiału jest racjonalna w ocenie i poszukująca uniwersalnych rozwiązań. Takich ktoś powie oczywiście nie ma, ale należy zawsze ich poszukiwać. Pamiętać trzeba tylko, że mimo poszukiwań rozwiązań obiektywnych, koniec końców i tak odwołujemy się do naszych subiektywnych przekonań. Inaczej być nie może. Wszystko co jest zawarte w tej recenzji jest także przecież projekcją mojego subiektywnego stosunku do omawianego problemu. Efektem badań Pani Dominiki są bardzo precyzyjnie opracowane tabelarycznie efekty będące konsekwencją zadanych pytań i uzyskanych odpowiedzi. Mają one jak sądzę jakąś wartość socjologiczną i społeczną ale czy pomogły Pani Dominice w podjęciu konkretnych rozwiązań projektowych?. Tego nie jestem już taki pewny, mimo, że sama autorka tak twierdzi.

4. PROPOZYCJA PROJEKTOWA

Przedmiotem pracowania projektowego Pani Dominiki Zawojskiej jest projekt zmian funkcjonalno - przestrzennych na przykładzie budynku kolejowego w dzielnicy Pomorzany w Szczecinie.. Opracowanie projektowe poza niezbędnymi w takim przypadku rysunkami projektowymi zawiera obszerny rys historyczny budynku, uzupełniony starymi fotografiami i planami budynku. Decyzja o potrzebie rewitalizacji dworca była wynikiem przeprowadzonych badań, z których jasno wynika że 84% respondentów tak uważa. Ciekawe, czy hipotetyczna sytuacja w której 84% respondentów uważa, że obiekt należy zburzyć była by wystarczającym powodem by zaniechać prób jego rewitalizacji?. Nie sądzę. Istnieją sytuacje, w których tzw. głos ogółu nie zawsze jest głosem słusznym. Werbalną podstawą przyjętych przez Panią Dominikę rozwiązań projektowych są zawarte w postaci tabel schematy objaśniające zasady projektowania budynków kolejowych, oraz modelowe funkcje jakie powinien spełniać budynek dworca. Może to prowadzić do przekonania, że w projektowaniu wszystko jest proste i mierzalne. Wystarczy tylko odwołać się do

stosownych tabel i schematów. Pani Dominika wie że tak nie jest. W swej pracy wspomina bowiem, że architektura od zawsze uważana była za obszar zajmujący się pięknem. Miała działać, wpływać na ludzi. Nic dodać nic ująć. Co ciekawe są i tacy, którzy uważają nawet, że w tym obszarze forma, konstrukcja i funkcja nie są wcale najważniejsze. Tego sformułowania użył jeden z luminarzy architektury XX wieku,- mówiąc, że prawda o architekturze leży poza formą konstrukcją i funkcją. Jakże jest to bliskie twierdzeniu św. Tomasza, że prawda leży poza widzialnym obrazem rzeczy. Architektura jest rodzajem sceny na której toczy się cyklicznie nawracający teatr życia, ale z tego właśnie powodu, jest niezwykle ważne co tę scenę tworzy. Pether Zumthor mawia, że architektura ma ciało i to ciało jest fizyczne. W tym aspekcie zatem struktura tworząca architektoniczną przestrzeń musi i jest ważna. Nawet jeżeli koniec końców prawda o niej leży poza tym co jesteśmy w stanie zobaczyć. Ale jej ostateczna forma zależy od talentu i temperamentu twórcy. Dziwne zatem trochę wydaje się znajdujące również w pracy Pani Dominiki twierdzenie że na koniec swojej pracy przedstawia twórca szereg nie nacechowanych żadnymi emocjami rysunków. Nie mogę się z tym zgodzić. Wszystkie zachowane do dzisiaj rysunki projektowe wybitnych architektów niosą ze sobą ogromny ładunek ekspresji i osobistych emocji autorów. Wystarczy się im przyjrzeć. Chyba, że ma Pani Dominika na myśli podobne do siebie coraz bardziej,- komputerowe wizualizacje architektury,- ale to nie są rysunki. Pisałem o tym wcześniej. Opracowanie projektowe, Pani Zawojskiej, której bohaterem jest dworzec kolejowy na Pomorzanych w Szczecinie, zawiera wszystkie wymagane elementy. Mamy rzetelnie zaprojektowane rzuty wszystkich kondygnacji, przekroje oraz przekonujące wizualizacje wnętrz. Mamy także i to jest najważniejsze przemyślany i konsekwentnie zrealizowany program funkcjonalny. Doktorantka zachowała w szcążkowej formie funkcje obsługi pasażerów w postaci kas biletowych. Nie znam dobrze Szczecina, ale jak rozumiem stacja Pomorzany ma charakter stacji końcowej. Tak jak sądzę można rozumieć ślepo zakończony tor,- obecny także w tej formie na starych planach. Pozostała kubatura została nasycona funkcjami o charakterze zdecydowanie kulturalnym. I tak mamy na poziomie -1 funkcje gastronomiczną z barem i sceną. Na poziomie 0, - kasy biletowe, poczekalnie i kawiarnię. Istotą tej przestrzeni jest obszerny dwukondygnacyjny hall główny spajający pozostałe funkcje umieszczone przez autorkę na poziomie 1. Znajdują się tam przede wszystkim pomieszczenia coworkingowe, oraz galeria, rozdzielone duszą głównego hallu, na który można spojrzeć z góry ze specjalnie zaprojektowanej antresoli.. Wszystko w tym koncepcie projektowym jest racjonalne i przemyślane. Trudno coś temu zarzucić. Kiedy porównamy prezentowane opracowania projektowe z port folio i rozwiązania z projektu doktorskiego, to

podobieństwa w podejściu do projektowania przestrzeni są ewidentne. Oczywiście z uwzględnieniem, że przedmiotem prezentowanych projektów w port folio była przestrzeń mieszkalna, tutaj zaś mamy dom czynienia z przestrzenią o charakterze publicznym. Jednorodność stylistyczna nie jest niczym złym. Ale w projekcie doktorskim, który przecież nie jest objęty stygmatem realizacji można by się było pokusić o nieco bardziej odważne rozwiązania. Tutaj jakby zabrakło odwagi. Otrzymaliśmy przestrzeń rzetelnie zaprojektowaną i spójną plastycznie, - ale dla mnie jakby pozbawioną emocji. A przecież sama autorka pisze o potrzebie poszukiwania emocji w przestrzeniach architektury. Wraca tutaj jak bumerang związana z tą pracą moja tęsknota za szkicami projektowymi autorki. Za jej osobistym zapisem pomysłu, w którym można by dostrzec osobistą pasję i poszukiwanie zagubionej po drodze emocji. Szkoda, że autorka nie odważyła się na pokazanie tych swoich wstępnych studialnych szkiców. Pozostała tylko pasja do rzetelnego rozwiązywania problemów projektowych, w poszukiwaniu ich racjonalnej egzemplifikacji. Widać to również w przygotowanych materiałach pracy doktorskiej. Zostały one opracowane i podane wzorowo. Wszystko jest na właściwym miejscu, rzetelnie opisane i oznaczone. Nie sposób czegoś nie zrozumieć. To także jest wartość sama w sobie.

5. KONKLUZJA

Ocena dorobku projektowego, osiągnięć dydaktycznych oraz rozprawy doktorskiej Pani Dominiki Zawojskiej jest pozytywna. Dostarczone recenzentowi materiały prezentują osobowość dojrzałego i świadomego celów projektanta. Biorąc pod uwagę, fakt, że dyplom magisterski obroniła Pani Dominika w 2014 r. to dołączony do rozprawy dorobek projektowy jest imponujący, a prezentowane opracowania projektowe i realizacje zwracają uwagę na spójność estetyczną z jednej strony, a racjonalną konsekwencje w rozwiązywaniu problemów projektowych z drugiej. W podejściu doktorantki do uprawianego zawodu widać pasję i potrzebę poszukiwania optymalnych rozwiązań dla każdego podejmowanego tematu. Bez względu czy są to projekty wnętrz mieszkalnych czy mebli. Podobną pasję widać także w jej pedagogicznych doświadczeniach. Nie inaczej jest w przypadku opracowania dzieła będącego podstawą pracy doktorskiej. To interesujące opracowanie projektowe poprzedzone obszernym studium badawczym, którego celem było znalezienie racjonalnej koncepcji projektowej dla wybranego tematu.

Bohaterem opracowania jest stary dworzec szczecińskiej kolei municypalnej. Konsekwencja i racjonalizm w podejściu do rozwiązywanych problemów jest tutaj wyraźnie widoczny. Oglądając projekty Pani Dominiki Zawojskiej ma się wrażenie, że wszystko zostało przemyślane i jest a swoim miejscu. Nic dodać , nic usunąć. To cecha warta podkreślenia zważywszy ja młody wiek doktorantki. Reasumując,- ocena przedstawianego materiału projektowego, dysertacji doktorskiej oraz będącego jego częścią opracowania projektowego rewitalizacji starego dworca kolejowego w Szczecinie, pozwala na pełne poparcie wniosku o nadanie mgr Dominice Zawojskiej stopnia doktora sztuk plastycznych w dyscyplinie artystycznej - sztuki użytkowe o co zwracam się do Rady Wydziału Architektury Wnętrz i Scenografii Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.

Poznań 13. 06. 2019 r.

A handwritten signature in black ink, appearing to be 'J. K.', with a stylized, flowing script.